

**Dziennik Gazeta Prawna**  
**Redaktor Pan Piotr Szymaniak**

Pan Redaktor Piotr Szymaniak w artykule „Państwo zostało za bramą ... ogródków działkowych” trafnie określił – cytujemy: „Rzadko się zdarza, by trybunał musiał orzekać o niekonstytucyjności całej ustawy. Bardzo rzadko skargę składa Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego”.

Jest to faktycznie bardzo dziwny bieg zdarzeń. Naszym zdaniem scenariusz likwidacji PZD i systematycznych nagonek na ustawę o rod, to efekt nakreślonej strategii przez polityczno-ekonomiczny, który skutecznie i umiejętnie wciągnął w machinę działań przedstawicieli organów państwa, w co również wpisał się Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego RP, ponieważ zakwestionowanie całej ustawy o rod przekłada się na żądanie wprowadzenia prawnego zlikwidowania PZD, pozbawienia działkowców praw nabytych, jak również nacjonalizacji naszego majątku wypracowanego przez pokolenia działkowców, itd.

Dalszym etapem nakreślonego strategicznego celu działania lobby politycznego jest wprowadzenie do rodzinnych ogrodów działkowych istnienia wielości organizacji pozarządowych, rozbicia ruchu działkowego i zmarginesowania bardzo sprawnie działającego PZD, którego fundamentem jest ustawa o rod /Dz. U. z 2005 r. nr 16, poz 1419 z póź. Zm./

Gdyby strategia polityków osiągnęła założony cel, to członkowie zwyczajni PZD, którzy są faktycznymi gospodarzami samorządowymi ROD – otrzymaliby :

- pseudodemokrację,
- pseudosamorządność,
- chaos organizacyjny, anarchię,
- wysokie opłaty za użytkowanie i zarządzanie działkami,
- niezliczone konflikty, które wystąpią na tle korzystania ze wspólnej infrastruktury ogrodu,
- ekonomiczne uwarunkowania wymuszające rezygnację z użytkowania działek ogrodowych.

W wyniku wdrażania przemian ustrojowych w naszym kraju, każdy z nas jest świadkiem, co się stało z dobrze funkcjonującymi podmiotami z różnych dziedzin gospodarczych i społecznych.

Nieprzemyślane decyzje polityczno-ekonomiczne osiągnęły odwrotny skutek do zamierzonego celu i w tym przypadku sprawdza się stare, ale zawsze aktualne przysłowie – „Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”.

Polski Związek Działkowców jako organizacja społeczna, samorządowa, działająca legalnie, wpisany do KRS i posiadający swój statut zatwierdzony na mocy orzeczenia niezawisłego Sądu jest traktowany niemal jak wróg publiczny.

Zachodzi pytanie – dlaczego od ponad 20 lat związek i działkowcy są tak zaciekle, w sposób nieuzasadniony, nieusprawiedliwiony i niezwykle szkodliwie atakowani? Związek zarządzający ROD nie jest traktowany jak partner społeczny, tylko jako zło, które za wszelką cenę pragnie się wyeliminować z życia społecznego.

Odpowiedź jest prozaicznie prosta – ROD zrzeszone w PZD użytkują grunty, które są wartością materialną do realizacji celów komercyjnych.

Mamy wrażenie, że problemem dobrze działającego PZD staje się wręcz naczelnym zagadnieniem wytężonej pracy wysoko postawionych urzędników państwowych i organów państwa, tak jakby w naszym kraju nie było ważniejszych spraw do natychmiastowego ich rozwiązania, chociażby:

- zajęcia się systematycznie pogłębiającym się ubóstwem społeczeństwa i wykluczeniem społecznym,
- znalezienie przyczyn wzrastającej ilości samobójstw i braku perspektyw do normalnego życia ludzi młodych i osób „50+”,
- poprawa sytuacji głodujących dzieci,
- problem eurosierot, problem wzrastającego bezrobocia, szczególnie wśród ludzi młodych i wykształconych,
- brak mieszkań socjalnych,
- rozwiązanie poważnego problemu służby zdrowia,
- rozwiązanie problemu śmieciowych umów o pracę,
- problem ludzi bezdomnych, itd., itd.

Polski Związek Działkowców nie jest monopolistą. Hasło MONOPOLISTA zostało celowo, świadomie wymyślone i utrwalone po to, by prowadzić manipulacje w świadomości społecznej i wzmocnić zasadę zarządzania przez decydentów – dziel i rządź.

My jako działkowcy – zasadę tę postrzegamy negatywnie, ze względu na jej drastyczne efekty i antysolidarnościowe oblicze.

Jest dla nas niezrozumiałe, dlaczego w Polsce niszczy się to wszystko, co dobrze funkcjonuje? – w odróżnieniu od innych krajów UNII EUROPEJSKIEJ, gdzie ruch działkowy jest szczególnie chroniony przez państwo. Działki ogrodowe są tam szczególnie doceniane do prowadzenia upraw ekologicznych, do rehabilitacji, do niwelacji stresów i ochrony zdrowia swoich obywateli, bez względu na ich wiek.

Pan redaktor stwierdza – cytujemy „ W efekcie wg kontrolerów, na terenie ogrodów działkowych panuje bałagan. Mieszkają tam bezprawnie tysiące osób. Wbrew prawu budowlanemu postawiono setki budynków, co grozi odprowadzeniem do gleby ścieków niebezpiecznych dla środowiska” – jest to typowy przykład, jak przeciwko naszemu Związkowi wykorzystuje się różne metody działania.

Ta kontrola była zainspirowana przez kilku posłów. NIK kontrolę przeprowadził wobec gmin w zakresie zapewnienia warunków prawidłowego funkcjonowania ROD.

Jak się później okazało, kontrola była skierowana przeciwko Związkowi. Czy to jest przypadek????

Pytamy wprost – co robią organy samorządowe, które mają do dyspozycji komórki nadzoru budowlanego? Czy organ samorządowy podjął działania prawne do zlikwidowania samowoli budowlanej? Przepisy związkowe zawarte w statucie jednoznacznie określają wielkości altanki w granicach administracyjnych miasta i w granicach administracyjnych gminy wiejskiej.

Ścisła współpraca nadzoru budowlanego z organami samorządowymi Związku jest w stanie zlikwidować samowolę budowlaną – pod jednym, jedynym warunkiem – nadzór budowlany musi być konsekwentny w działaniu, działać szybko i skutecznie – zgodnie z obowiązującym prawem budowlanym.

Z tym również wiąże się zamieszkiwanie w altanach, ponieważ mieszkańcy tych zabudowań (w znacznej ilości) uzyskują prawne zakmeldowanie, które wydaje organ samorządowy.

Czy za tak dziwne i nieodpowiedzialne decyzje ma być odpowiedzialne PZD?

Niech każdy organ wykonuje to, co do niego należy z mocy prawa, wówczas nie będzie bałaganu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a przede wszystkim nie będzie tzw. spychologii.

W innym przypadku – z braku mieszkań socjalnych – altanki i altany ponadwymiarowe stają się mieszkaniami socjalnymi bądź mieszkaniami. Obok tego kwitnie tzw. cwaniactwo – dla nich bezprawie jest atutem. A może o to chodzi?

Ustawa – Prawo o stowarzyszeniach określa organ sprawujący nadzór nad działalnością Związku – sprawy ogrodów działkowych znajdujących się w gestii Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

Mimo wszystko wierzymy, że Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego RP wydadzą orzeczenie, które nie skrzywdzi ponad milionowej rzeszy członków Polskiego Związku Działkowców, a w tym znaczącą ilość działkowców będących na pograniczu ubóstwa i wykluczenia społecznego.

Marianna i Stanisław Drabik  
ROD "Podzamcze" w Wałbrzychu

Otrzymują:

1. Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego RP
2. Krajowa Rada PZD
3. Okręgowy Zarząd Sudecki PZD

Wałbrzych, dnia 21 czerwca 2012 rok.